

Gaz łupkowy w Żurawłowie

24 stycznia 2012

W czwartek, 19 stycznia 2012 roku w Żurawłowie na Lubelszczyźnie (gmina Grabowiec) zaplanowano konsultacje społeczne na temat poszukiwania gazu łupkowego w najbliższym sąsiedztwie miejscowości. W rozmowach udział mieli wziąć reprezentanci Chevronu w Polsce, zrzeszeni w spółce zależnej Chevron Polska Energy Resources, naukowcy z zakresu hydrogeologii i ochrony środowiska, wójt gminy Grabowiec Tadeusz Goździejewski oraz mieszkańcy Żurawłowa. Zgodnie z życzeniem spółki Chevron oraz wójta Goździejewskiego, przyjęto, że konsultacje będą miały charakter zamknięty, zabraknie na nich mediów oraz osób spoza miejscowości. Goździejewski w wypowiedzi dla PAP zarzucał dziennikarzom poszukiwanie sensacji i „przesadne nagłaśnianie wypowiedzi krytycznych wobec poszukiwania gazu łupkowego”, apelował: „dajcie nam się wreszcie dogadać”. Nie ukrywał, że przy udziale spółki Chevron przygotowano drobne upominki dla mieszkańców wsi, zwłaszcza dzieci, spośród których prawdopodobnie nie wszystkie otrzymały świąteczne prezenty.

Próba lokalizacji odwiertu w Żurawłowie to już drugie podejście inwestora na obszarze gminy Grabowiec. Wcześniej projekt odrzucili mieszkańcy pobliskiego Rogowa po tym gdy po badaniach sejsmicznych przeprowadzonych na zlecenie Chevronu przez Geofizykę Toruń, w niektórych domach zauważono pęknięcia na ścianach i zastanawiające przebarwienia wody w studniach. W Żurawłowie, choć położonym bardzo blisko Rogowa i mogącemu dzięki temu znać bliżej problem z jakim spotkali się sąsiedzi z południowego-wschodu, spodziewano się mniejszego oporu. Niektóre szacunki wskazywały, że liczba przeciwników poszukiwania gazu łupkowego nie jest tu większa od grona spoglądającego na odwierty przychylnym okiem.

Czwartkowe konsultacje w Żurawłowie zaplanowano na godzinę 15:00 w miejscowej remizie ochotniczej straży pożarnej. Na

miejscu, wbrew nadziejom organizatorów konsultacji pojawili się przedstawiciele mediów i prasy, w tym m.in.: Polskiej Agencji Prasowej, Przekroju, Tygodnika Zamojskiego i TVN 24. Ekipa tej ostatniej, łatwo rozpoznawalna, na prośbę reprezentantów koncernu pozostała na zewnątrz budynku. Tuż przed rozpoczęciem spotkania, gdy mieszkańcy wsi, delegacja Chevronu i zaproszeni prelegenci znajdowali się w środku do zgromadzonych zaczęły dołączać kilkusobowe grupy osób przyjezdnych. Byli wśród nich nie tylko mieszkańcy gminy Grabowiec i powiatu zamojskiego ale i osoby, które by móc uczestniczyć w spotkaniu pokonały nie rzadko kilkaset kilometrów. Miałem sposobność znaleźć się w tym gronie.

Tego dnia przygotowałem na korkowej planszy prezentację fotograficzną obrazującą przypadki łamania praw człowieka i zanieczyszczeń środowiska w różnych częściach naszego globu, za które przynajmniej częściowo odpowiedzialny jest Chevron. Każde z zestawionych zdjęć opowiadało o osobnej historii. Łączyło je jedno: obojętność, nie wyrównane rachunki krzywd, łamanie zasad etyczno-prawnych a nawet negacja. Niektóre z nich odnosiły się do zanieczyszczeń jakie pozostawiła spółka Texaco, dziś część Chevronu, w ekwadorskiej Amazonii. Koncern nadal odmawia poniesienia kosztów odprowadzenia do środowiska miliardów litrów ropopochodnych ścieków. Nawet gdy w końcu w 2011 roku zapadł sądowy wyrok nakazujący spółce przekazanie środków na rzecz lokalnych społeczności, Indian i osadników, rzecznik Chevronu, Kent Robertson, nazwał werdykt „próbą wyłudzenia miliardów dolarów”. Chevron w dalszym ciągu unika poniesienia odpowiedzialności za tą katastrofę. Inne fotografie obrazowały konsekwencje współfinansowania przez Chevron rządu birmańskiego, a przez to i armii, łamiących współ prawa człowieka (m.in. prześladowanie mniejszości etnicznych, palenie wsi, praca przymusowa, pozasądowe morderstwa); ostatni wyciek jakiego dopuściła się spółka Chevron na Oceanie Atlantyckim (Brazylia) oraz dziedzictwo eksploatacji ropy naftowej w Nigerii: degradacje środowiska i redukcję środków utrzymania lokalnych społeczności.

Z tak oto przygotowaną wizualną prezentacją zasiadłem w drugim rzędzie pośród innych osób, które tego dnia zjawiły się na sali w Żurawlowie, by przypomnieć o zagrożeniach związanych z eksploatacją gazu łupkowego i meandrach nowej Ustawy o prawie geologicznym i górniczym obowiązującej w Polsce od 1 stycznia 2012 roku. Od początku plansza trzymana przeze mnie w ręku przykuła uwagę przedstawicieli Chevronu, którzy wpatrując się w nią przez dłuższy odcinek czasu i dostrzegając równocześnie inne przejawy obecności osób spoza najbliższych okolic, szybko zorientowali się, iż zebrane audytorium dalece wykracza poza pierwotnie zakładany nawias.

Publiczne konsultacje otworzył wójt gminy Grabowiec, Tadeusz Góździejewski. Powitał zgromadzonych gości, słowa szczególnej uwagi skierował w stronę przedstawicieli koncernu Chevron. To doskonała okoliczność by dowiedzieć się co mogą zaoferować mieszkańcom Żurawłowa i gminy oraz by móc zgłosić własne uwagi i prośby. Po chwili jednak okazało się, że szef Chevronu na Polskę, John Claussen oraz inni członkowie delegacji firmy do Żurawłowa nie przystąpią do rozmów dopóki sali nie opuszczą osoby z zewnątrz, w tym zwłaszcza oponenti spoza obszaru gminy Grabowiec. Oświadczenie to wywołało zaskoczenie zgromadzonych i żywą dyskusję. Jeden z lokalnych mieszkańców odnosząc się do perspektyw zarysowanych przez wójta zauważył, że osoby takie jak on, nie potrafiące dobrze obsługiwać komputera i nie posiadające odpowiedniego wykształcenia z zakresu prowadzonych prac i tak nie mogą liczyć na prace przy inwestycji. Apel o opuszczenie miejsca przez osoby spoza Żurawłowa i media nie zdobył sobie pogłosu wśród okolicznych mieszkańców. Co więcej, gdy zebrani dowiedzieli się, że na prośbę przedstawicieli Chevronu dziennikarze z TVN24 pozostali na zewnątrz, wspólnie przegłosowali dopuszczenie stacji do miejsca rozmów.

Spółeczna decyzja o zmianie profilu spotkania, wbrew życzeniom Chevronu i wójta Tadeusza Goździejewskiego, spowodowała rejteradę przedstawicieli amerykańskiej spółki. Szef Chevronu na Polskę, John Claussen, dyrektor Chevron Polska Marian

Sewerski i inni członkowie delegacji, opuścili salę obrad i wsiedli do zaparkowanego nieopodal busa. Na zewnątrz pojazdu pozostała szefowa public relations Chevron Polska, Grażyna Bukowska, która w wypowiedzi dla TVN24 zaznaczyła, że „Nie było to spotkanie przewidziane dla agresywnych, demagogicznych grup ekologicznych, po to żeby zaprezentować tylko i wyłącznie swoje stanowisko”. Opuśczenie konsultacji przez przedstawicielstwo Chevronu zostało skrytykowane przez liczne grono zebranych. Równolegle na pytanie wójta o wolę dalszego prowadzenia konsultacji w momencie gdy salę opuścił inwestor, obecni zdecydowali o kontynuowaniu dialogu.

W tej sytuacji na prośbę wójta głos zabrała Hydrogeolog z Państwowego Instytutu Geologicznego (PIG), Małgorzata Woźnicka, która tego dnia przygotowała obszerną prelekcję na temat eksploatacji gazu łupkowego, metody szczelinowania hydraulicznego, oddziaływania tego procesu na środowisko i metod utylizacji odpadów. Nim jednak prelegentka rozpoczęła przemówienie z głębi sali padły pytania o niezależność reprezentantów z PIG, w momencie gdy zaledwie kilka dni wcześniej, inny pracownik Państwowego Instytutu Geologicznego znalazł się w gronie siedmiu osób aresztowanych i oskarżonych o korupcję przy przydzielaniu koncesji na eksploatację gazu łupkowego w Polsce. Małgorzata Woźnicka nie wykazała zaskoczenia zarzutem, zaznaczając, że sprawę ostatniej afery korupcyjnej należy pozostawić do wyjaśnienia odpowiednim organom. Zapytana o ocenę opuszczenia zebrania przez przedstawicieli spółki Chevron odpowiedziała, że jej zdaniem nie powinni tak postąpić. W ten czwartkowy dzień Małgorzata Woźnicka należała do osób najdłużej przemawiających, wygłosiła długi, płynny, obfitujący w treść wykład. Jej wypowiedzi były wielokrotnie przerywane przez słuchaczy, którzy domagali się sprostowania lub dokładniejszego wyjaśnienia omawianych treści. Gdy hydrogeolog wyświetliła zdjęcia z lotu ptaka, obrazujące obszary eksploatacji gazu łupkowego w USA, w otoczeniu przyrody z dala od osiedli ludzkiej, z sali dobyły się pytania „a gdzie są ludzie?” – przecież struktura

zasiedlenia w Polsce jest inna i wydobyć będzie mieć miejsce w bezpośrednim sąsiedztwie społeczności. Kilukrotnie padały także zarzuty o stosowanie „socjotechniki”, powtarzania wkoło tych samych lub zbliżonych treści: używania ogólnej nazwy „inwestor” zamiast „Chevron” a także terminu „stymulowania” zamiast „szczelinowania” gazu.

Obecny na sali wśród przyjezdnych, Radosław Gawlik z partii Zieloni 2004 przywołał badania Roberta W. Howartha z Cornell University, ostrzegającego przed niebezpieczeństwem hydraulicznego szczelinowania: uwalniania związków promieniotwórczych i metanu do środowiska, przedostawania się substancji używanych w procesie szczelinowania do ujęć wody pitnej – skutków częściowo potwierdzonych niezależnie także przez naukowców z Uniwersytetu w Duke. Przypomniał, że statystycznie rzecz ujmując w Stanach Zjednoczonych jednemu na sto odwiertów towarzyszą awarie, w tym w przypadku jednego na tysiąc są to awarie bardzo poważne. Pani Hydrogeolog odniosła się z dystansem do przytoczonej statystyki usterek, uznając prawdopodobnie, że są one jednak stosunkowo rzadkie, te same stanowisko zajęła co do postaci Howartha, zaznaczyła, że słyszała o kontrowersjach politycznych wokół jego osoby, mając tu na myśli, jak się zdaje, m.in. zaangażowanie w ruch ekologiczny i krytykę eksploatacji także gazu konwencjonalnego. W momencie gdy przybyła z Warszawy, jedna z uczestniczek spotkania, przywołała przypadki zanieczyszczeń środowiska spowodowanych przez Chevron w Brazylii i ekwadorskiej Amazonii, Małgorzata Woźnicka również zdystansowała się od zabierania głosu, nazywając te kwestie „politycznymi” – ona zaś jako naukowiec posiada legitymację do wypowiadania się na temat faktów ze swojej dziedziny wiedzy. Takie rozgraniczenie podważył Paweł Ziemiński ze stowarzyszenia Wierni Polsce Suwerennej. Jego zdaniem tak jak mówi się o ekonomii politycznej tak samo można mówić o geologii politycznej.

Drugim z prelegentów zaproszonych tego dnia na spotkanie przez

wójta gminy był Marian Harasimiuk z Uniwersytetu im. Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, który przypominał o swoim zaangażowaniu na rzecz ochrony przyrody na Lubelszczyźnie. Skrytykował regulacje, które co prawda zakazują stawiania wiertni w obrębie parków narodowych ale w dalszej kolejności przyzwalają już na odwierty poziome, mogące przekroczyć granicę parków pod powierzchnią ziemi. Nawiązywał przy tym do nie odrzucania z góry poszukiwania gazu łupkowego na obszarze gminy. Powołał się tu na przykład historii powstania jednego z parków krajobrazowych na Lubelszczyźnie. Na początku mieszkańcy terenów na których powstał obszar chroniony też byli przeciwni projektowi, teraz jednak są zadowoleni, czerpią korzyści z turystyki i agroturystyki. Zdaniem Harasimiuka tak samo może być w przypadku gminy Grabowiec i gazu łupkowego, trzeba tylko dokładnie monitorować proces poszukiwań i wymagać od inwestora.

O kosztach i wymogach jakie stawiane są przed inwestorem, w tym przypadku Chevronem, w procesie poszukiwania niekonwencjonalnego gazu przekonywała także Małgorzata Woźnicka. Tu jednak sprostowania dokonała Teresa Adamska z Centrum Zrównoważonego Rozwoju (CZR) z Łodzi. Przypomniała, że według treści nowej Ustawy o prawie geologicznym i górniczym woda na poczet eksploatacji kopalin jest użyczana przedsiębiorcom bezpłatnie. Oznacza to, że do każdego odwiertu inwestor będzie mógł użyć milionów litrów wody zupełnie za darmo. O odpowiedzialność takiej filantropii wielokrotnie pytał wcześniej obecny tego dnia w Żurawlowie, Karol Pabich, działacz na rzecz wolnej energii, który nawiązał kontakt z lokalnymi grupami opozycyjnymi wobec eksploatacji gazu łupkowego ze Stanów Zjednoczonych. Jak owa praktyka ma się do społecznych kampanii nawołujących do dokręcania kranu, racjonalnego gospodarowania błękitną substancją, błękitnym złotem?

Teresa Adamska i Zbigniew Tynenski z CZR, obecni wśród publiczności, wielokrotnie zabierali głos tego dnia,

naświetlając wszystkie meandry związane z Ustawą o prawie geologicznym i górniczym. Nowe regulacje przyjęte przez Sejm RP VI kadencji i podpisane przez prezydenta Bronisława Komorowskiego wpisują koncesje geologiczne na listę ważnego interesu publicznego: właściciele nieruchomości i mieszkańcy obszarów znajdujących się w zasięgu prac będą mogli być wywłaszczani, zupełnie tak samo jak obecnie przy budowie autostrad. Zbigniew Tynenski powiedział również, że według tego samego prawa podmiot, który otrzymał koncesje na poszukiwanie kopalin w danym obszarze jest uprawniony w pierwszej kolejności do ubiegania się o pozwolenie na ich wydobywanie, co w zasadzie automatycznie czyni go właścicielem prawa do ich eksploatacji. Ta sama ewentualność dotyczy prac Chevronu w Żurawlowie. Te stwierdzenie wzbudziło protest prelegentów, Mariana Harasimiuka i Małgorzaty Woźnickiej, którzy zaznaczali, że „prawie” lub „niemal” nie oznacza jeszcze faktu dokonanego. Ostatecznie jednak sam prof. Harasimiuk przyznał, że czytał Ustawę o prawie geologicznym i górniczym i że są w niej błędy: te prawo wymaga nowelizacji już teraz.

Wiele kontrowersji podczas dyskusji wywołała kwestia przechowywania, oczyszczania i uzdatniania mieszanki używanej do szczelinowania hydraulicznego, już po wykonaniu procesu. Osoby obecne na sali przypominały, iż znaczne ilości substancji są następnie przechowywane w otwartych zbiornikach a proces jej oczyszczania w zakładach wytypowanych do tego procesu nie przynosi zadowalających efektów. Hydrogeolog Woźnicka wzbudziła konsternację obecnych na sali gdy zapowiedziała, że w obecnej sytuacji substancja pochodząca ze szczelinowania będzie prawdopodobnie przewożona aż do Gdańska, jak zauważono, ponad 500 km od Zamojszczyzny, i tam poddawana odpowiednim procesom. Małgorzata Woźnicka nie kryła przyjętej prawnie praktyki: zarówno skład mieszanki (woda, piasek, 2% substancji chemicznych) służącej do szczelinowania jak i nazwy zakładów prowadzących jej oczyszczanie, nie będą podawane do publicznej wiadomości. Należy więc tu podkreślić, że tak jak

to ma miejsce w Stanach Zjednoczonych tak i w Polsce, wiedza ta będzie wyłączona spoza kontroli społecznej i prawa dostępu do wiadomości publicznej, będzie objęta klauzurą tajemnicy zawartej między ciałem korporacyjnym i instytucją państwową.

Wiele pytań i zarzutów padało z ust samych mieszkańców Żurawłowa i gminy Grabowiec. Zastanawiali się dlaczego Chevron chce wydzierżawiać działki w okolicy na 29 lat skoro nie wiadomo czy w przyjętej lokalizacji znajdują się złoża gazu nadające się do eksploatacji. Jeden z dyskutantów przypominał, że mieszkańcy brali osobisty udział w budowie dróg, a on sam przekazał na ten cel osobiste środki i do dziś nie doczekał się z urzędu gminy pokrycia poniesionych kosztów. Jego zdaniem, i innych obecnych, lokalne drogi nie są przystosowane do tego by jeździły po nich ciężkie pojazdy. Przy obecnym stanie gminna infrastruktura zostanie szybko zniszczona przez przemierzające się po nich ciężarówki i sprzęt wspomagający. Ten sam mieszkaniec oskarżył wójta gminy Grabowiec, Tadeusza Goździejewskiego o bezrefleksyjne popieranie eksploatacji gazu łupkowego w regionie. Zaproponował, że jeżeli Goździejewski jest tak bardzo za, to on jest gotów już teraz wezwać notariusza, który „przygotuje odpowiednie dokumenty w których wójt poświadczy własnym majątkiem, że jeżeli coś się nam stanie, mieszkańcy odniosą jakieś szkody” to on jako gospodarz gminy pokryje poniesione straty własnymi dobrami. Goździejewski protestował przed stawianiem go w takiej sytuacji, zaznaczał, że tego rodzaju sugestie są nieuprawnione, prosiłby nie traktować go jak przedstawiciela Chevronu. Podczas spotkania jeszcze kilkukrotnie padały zarzuty pod adresem wójta gminy Grabowiec. Przywołano również wypowiedź lokalnego proboszcza, który podczas mszy miał powiedzieć, iż „gaz jest błogosławieństwem” (według innej wersji „gaz jest święty”). W pewnym momencie rzucono hasło pod adresem wójta czy oby przypadkiem nie powinniśmy zapytać o to czy nie mamy tu do czynienia z praktyką korupcyjną. O wystudzenie emocji apelował Maciej Frączak z warszawskiego stowarzyszenia „Zielone Osiedle”: „brałem udział w różnych

dyskusjach, w niektórych traktowano nas jak dzieci, albo jak ludzi nieistotnych. Jesteśmy po raz pierwszy na spotkaniu i to jest zasługa także pana wójta”.

Szумы na sali spowodowała informacja udzielona przez wójta: za opłatę koncesyjną gmina otrzymała zaledwie 5 tysięcy złotych, na większe środki lokalna społeczność będzie mogła liczyć dopiero w trakcie wydobywania. Podczas czterogodzinnego spotkania wielokrotnie padały pytania o bezpieczeństwo prowadzonych prac. Teresa Adamska i Zbigniew Tynenski zalecali wdrażanie innych form pozyskania energii, w tym geotermii i zgazowania węgla kamiennego. Wielu uczestników apelowało do mieszkańców gminy o odrzucenie projektu poszukiwania gazu łupkowego w regionie, w tym m.in. Teresa Wojda i Paweł Ziemiński. Ten ostatni apelował by mieszkańcy Żurawłowa stanęli na czele porozumienia gmin przeciwnych wydobywaniu gazu łupkowego i wspólnie starali się zmienić istniejącą praktykę. Podczas gdy znaczna część zgromadzonych osób wyrażała wątpliwości co do przejrzystości metody hydraulicznego szczelinowania, prelegenci M. Harasimiuk i M. Woźnicka podkreślali szansę jaką niesie za sobą wydobywanie gazu łupkowego. Małgorzata Woźnicka apelowała równocześnie do mieszkańców o bezustanne monitorowanie stanu wody, gdyby do planowanych prac miało rzeczywiście dojść: zarówno przed wierceniem, w trakcie, jak i po przeprowadzeniu prac – tylko ciągła kontrola sanepidu może zapewnić bezpieczeństwo i realizację podstawowych roszczeń w razie awarii.

Na koniec konsultacji, które ostatecznie nie doszły do skutku z powodu opuszczenia remizy przez przedstawicieli Chevronu, wójt Tadeusz Goździejewski podziękował wszystkim przybyłym, a „zwłaszcza pani Małgorzacie Woźnickiej”, która jak podkreślił, wyjaśniła nam wiele wątpliwości narosłych wokół tematu. Końcowe oświadczenie wójta spotkało się z głośną odpowiedzią grupy kilkunastu osób, głównie lokalnych mieszkańców, skandujących wspólnie hasło „nie chcemy gazu!”. Niemniej, w prywatnych rozmowach po spotkaniu, niejeden mieszkaniec

Żurawłowa wyrażał opinię, że nie został przekonany, zarówno do akceptacji jak i całkowitego odrzucenia poszukiwania gazu łupkowego w granicach miejscowości i gminy.

Niezdecydowanych w niedalekiej przyszłości postarają się przekonać raz jeszcze przedstawiciele Chevronu. W opublikowanym oświadczeniu koncernu, już po oddaleniu się z remizy OSP w Żurawłowie, czytamy iż „bezpośredni dialog z mieszkańcami tej wsi został uniemożliwiony przez zorganizowane grupy protestu oraz osoby spoza Żurawłowa”. Mimo tej przeszkody przedstawiciele Chevronu zapewniają, że w „dalszym ciągu będziemy dążyć do przeprowadzenia tej ważnej dyskusji z mieszkańcami. Przywiązujemy ogromną wagę do dobrych relacji ze społecznościami, w których działamy, podobnie jak do tego, aby zapewnić im pełną informację o naszych planach i zaangażowaniu na rzecz bezpieczeństwa jeszcze przed rozpoczęciem jakichkolwiek prac”.

Oburzenia po spotkaniu nie krył wójt gminy Grabowiec, Tadeusz Goździejewski. W wypowiedzi udzielonej dla serwisu „mmzamosc.pl” powiedział, że „Dla mnie to była hucpa... Wiem, że był apel w Internecie, aby zjeżdżać do Żurawłowa, by bronić polskich interesów. Kto zakłócał spotkanie? – Nie wiem, jak ich nazwać: ekolodzy, zieloni, obrońcy polskości? Mimo prób podjęcia rozmowy merytorycznej, debata zamieniła się w wiec polityczny”. I dalej: „Zamiast wysłuchiwanie, było przerywanie prelekcji. Protestujący, wśród których więcej było ludzi z zewnątrz niż z naszej gminy, próbowali podjąć dyskusję pozamerytoryczną.”.

Tadeusz Goździejewski podczas spotkania zaznaczył, że mieszkańcy sąsiedniego Rogowa odrzucili możliwość prac w obrębie ich wsi i wola ta została uszanowana. Jak złudna to obietnica najlepiej poświadcza sama metoda szczelinowania hydraulicznego. Od pierwotnego odwiertu pionowego, od 1,5 do 3 km pod ziemią, odchodzą odwierty poziome, mające nawet do 3-3,5 km długości. Mogą one objąć cały obszar o takim promieniu wokół odwiertu pionowego. Rogów leży ok. 2,3 km od

Żurawłowa. Oznacza to, że wbrew złożonej obietnicy, w przypadku ewentualnej eksploatacji odwierty pionowe obejmą także Rogów, a inwestor będzie mógł pozyskiwać surowiec wprost spod samej miejscowości.

Poniżej treść karty informacyjnej, jaką przekazałem tego dnia do rąk mieszkańców Żurawłowa i gminy Garbowiec.

KILKA FAKTÓW O CHEVRONIE

„Drodzy mieszkańcy Żurawłowa, Szczelatyna, Rogowa i Grabowca!

1. Chevron obecny w Polsce min. poprzez spółkę zależną Chevron Polska Energy Resources Sp. z o.o. posiada koncesje geologiczne, wydane przez Ministerstwo Środowiska, obligujące go do poszukiwania min. gazu łupkowego w lokalizacjach Kraśnik, Frampol, Zwierzyniec, Grabowiec: w tym także okolice miejscowości Żurawłów, Rogów i Szczelatyn).

2. Od przełomu lat 1960. i 1970. do 1992 roku, koncern Texaco, dziś część Chevronu, eksploatował ropę naftową w ekwadorskiej Amazonii. W tym okresie wraz z partnerami odprowadził do środowiska miliardy litrów toksycznych ścieków, które rozlały się i zapełniły setki otwartych dołów i zagłębień, tworzących odtąd ropo-ściekowe bajorka. Efektem poczynań przedsiębiorstwa stało się zanieczyszczenie ziemi, wód gruntowych i cieków wodnych – natomiast miejscowa ludność (Indianie i osadnicy) aż do dziś zmaga się z konsekwencjami zanieczyszczenia środowiska (zarówno o konsekwencjach społecznych jak i zdrowotnych (choroby nowotworowe, poronienia, defekty płodu). Następujące po sobie zarządy Chevron i Texaco wciąż negują odpowiedzialność koncernu za katastroficzne zanieczyszczenia w ekwadorskiej Amazonii, odrzucają wyroki ekwadorskiego sądu i odmawiają poniesienia kosztów adekwatnych do wyrządzonych szkód na rzecz 30 tysięcy Ekwadorczyków, którzy wnieśli pozew przeciwko Chevronowi.

3. Chevron znajduje się w gronie współudziałowców i beneficjentów eksploatacji złóż Yadana w Birmie. Ocenia się,

że tylko od 2000 roku dzięki projektowi Yadana birmański rząd zainkasował ponad 4,83 mld dolarów. W analogicznym czasie Chevron dzięki udziałowi w tej inwestycji zyskał ponad 437 mln dolarów. Według raportu organizacji Earth Rights International (ERI) „Yadana jest decydującym czynnikiem, umożliwiającym birmańskiemu reżimowi zachowanie wypłacalności”. Tymczasem rząd i birmańska armia odpowiedzialne są za kategoryczne łamanie praw człowieka: ataki na ludność cywilną, palenie wiosek, prześladowania mniejszości etnicznych, pozasądowe zabójstwa, stosowanie pracy przymusowej (także przy oczyszczaniu rurociągu Yadana).

4. Siódmego grudnia 2011 roku Chevron, łamiąc brazylijskie przepisy, spowodował wyciek ponad 100 tysięcy galonów czystej ropy naftowej do Oceanu Atlantyckiego na wschód od wybrzeży stanu Rio de Janeiro. Reprezentant policji federalnej ujawnił, że wyciekowi towarzyszyło naruszenie prawa. Chevron wykonał odwiert o 500 metrów głębszy niż pozwalała mu na to udzielona koncesja wydobywcza, przy czym nie był odpowiednio przygotowany na wypadek zaistnienia awarii: spółka musiała pożyczyć sprzęt sonarowy aby ustalić źródło wycieku.

5. Od ponad 50 lat Chevron wydobywa ropę naftową i gaz ziemny w Nigerii. Koncern posiada (2011 r.) obecnie 40% udziałów w 13 koncesjach wydobywczych w ramach wspólnego przedsięwzięcia z nigeryjską korporacją państwową. W ciągu tego okresu z ponad 700 mld dolarów przychodów z eksploatacji kopalin w Nigerii, zaledwie 1% trafiła na rzecz realizacji potrzeb społecznych, w tym niewielka część dla wspólnot z regionu wydobycia (Delta Nigru). Zamiast tego spółki operujące w regionie, w tym Shell i Chevron przyczyniły się do masowej degradacji środowiska i marginalizacji lokalnych społeczności (redukcja bądź utrata źródeł utrzymania, zanieczyszczenia wody, pogorszenie stanu zdrowia).

6. Zaproszenie do Polski i wydanie zezwoleń na inwestycje grupom gospodarczym znanych z łamania praw człowieka lub poważnych zanieczyszczeń środowiska stanowi potencjalne

zagrożenie i niepewność dla mieszkańców z obszarów objętych licencjami na wydobycie kopalin. Zwłaszcza, że są to inwestycje budzące kontrowersje społeczne i środowiskowe: w tym gaz łupkowy. Symptomatycznym jest tu przykład Chevronu, który w ubiegłych dekadach przyczynił się do poważnych zanieczyszczeń w ekwadorskiej Amazonii skutkujących niepowetowanymi stratami dla ludzi i środowiska. Pomimo wyroku sądowego, który nakazuje Chevronowi wypłacenie wielomiliardowych odszkodowań, przedstawiciele spółki odżegnują się od osobistej odpowiedzialności za te wydarzenia. Wydanie koncesji na poszukiwanie gazu łupkowego w Polsce grupie gospodarczej znanej z lekceważenia norm etycznych i środowiskowych, biorąc także pod uwagę także kontrowersje związane z metodą hydraulicznego szczelinowania, stanowi niepokojący precedens, potencjalne zagrożenie dla mieszkańców okolic w których będzie operować dana spółka.

7. „Nie ufajcie Chevronowi” – ostrzega ekwadorski prawnik Pablo Fajardo, który prowadził sprawę przeciwko amerykańskiej spółce w Ekwadorze – „Chevron wydobywał u nas ropę naftową, zanieczyścił nasze lasy deszczowe, przyczynił się do śmierci ludzi, popełnił oszustwa, a następnie próbował to wszystko ukryć”. Fajardo odnosząc się do ostatniej awarii Chevronu w Brazylii dodał, że „firma ma problem systemowy, który nie pozwala jej spełniać zobowiązań środowiskowych wobec społeczności w sąsiedztwie, których prowadzi działalność”.

Autor: Damian Żuchowski
Dla „Wolnych Mediów”